



Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla

WYBÓR PYTAŃ
I ODPOWIEDZI
Z INTERNETOWEJ
PORADNI
JĘZYKOWEJ UŁ

REGUŁY JĘZYKOWE W PRAKTYCE

**REGUŁY
JĘZYKOWE
W PRAKTYCE**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla

WYBÓR PYTAŃ
I ODPOWIEDZI
Z INTERNETOWEJ
PORADNI
JĘZYKOWEJ UŁ

**REGUŁY
JĘZYKOWE
W PRAKTYCE**

Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla — Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny. Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Współczesnego Języka Polskiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Recenzentki

Monika Kaczor, Katarzyna Wyrwas

Redaktor inicjująca

Urszula Dzieciatkowska

Redakcja językowa, skład i łamanie

Anna Lenartowicz-Zagrodna

Korekta techniczna

Leonora Gralka

Projekt okładki

Polkadot Studio Graficzne Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10193.20.0.K

Ark. druk. 15,25

ISBN 978-83-8220-728-6

e-ISBN 978-83-8220-729-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Spis treści

| | |
|--|----|
| Wstęp | 11 |
| Norma językowa jako centralne pojęcie kultury języka | 13 |
| Źródła wiedzy o poprawności językowej | 37 |
| Odpowiedzi na pytania kierowane do Poradni Językowej UŁ | 75 |
| <i>Członek zarządu, sekretarz miasta, wójt gminy — o pisowni nazw stanowisk, funkcji, godności</i> | 77 |
| <i>Urząd marszałkowski, gmina Bystrzyca — o pisowni nazw instytucji i ich działów</i> | 78 |
| <i>Zalew Siemiatówka, Dolina Rabskiego Potoku — o pisowni nazw geograficznych</i> | 83 |
| <i>Katedra polowa, twierdza Kraków — o pisowni nazw obiektów miejskich</i> | 84 |
| <i>Kot w Butach, Widmo — o pisowni nazw bohaterów literackich</i> | 85 |
| <i>Raven, kielbasa od chłopa, pendolino — o pisowni chrematonimów</i> | 86 |
| <i>Państwa firma, Pan, Ci — ortografia a grzeczność językowa</i> | 87 |
| <i>Ekoguru, słabowidzący, podatkowo-prawny — o pisowni wyrazów złożonych</i> | 88 |
| <i>Jakbym, niegłosujący — o pisowni wyrazów z częstkami -bym i -nie</i> | 91 |

| | |
|---|-----|
| <i>Empressii, ale skrobi</i> — o użyciu liter <i>i</i> na końcu wyrazu | 92 |
| <i>Poz., DPLe<i>g</i> i ŚOR</i> — o skrótach i skrótowcach | 93 |
| Ortograficzne różnice | 95 |
| O dzieleniu wyrazów | 101 |
| Kreski poziome, zapis jąkania się i wiszące spójniki — o kwestiach związanych z edycją tekstu | 102 |
| Cyfry rzymskie i arabskie — o różnych sposobach zapisu liczb | 104 |
| O ogólnych zasadach przestankowania | 106 |
| O przecinkach w wypowiedzeniach pojedynczych i ich częściach | 109 |
| O przecinkach w wypowiedzeniach podrzędnie złożonych | 111 |
| O interpunkcji w przypadku zbiegu wskaźników zespolenia | 114 |
| O użyciu cudzośćłowu | 116 |
| O sposobach redagowania wyliczeń | 116 |
| Różnice interpunkcyjne | 119 |
| <i>Jozue i widno</i> — o wymowie wyrazów obcych i polskich | 122 |
| <i>Jarzębina i chwiejność</i> — o liczeniu głosek | 126 |
| Czy <i>w</i> jest zgłoską — o liczeniu sylab | 127 |
| <i>Namalowalibyśmy</i> coś w książce od <i>gramatyki</i> — o akcentowaniu wyrazów | 128 |
| <i>Be</i> czy <i>by</i> — o nauce liter | 128 |

| | |
|---|-----|
| <i>Hodonimia, rojenie, obrzydliwy</i> — o znaczeniu wyrazów | 129 |
| <i>Nasienie a nasiono, bynajmniej a przynajmniej,</i> <i>wysłannik a korespondent</i> — o relacjach znaczeniowych między wyrazami | 133 |
| <i>Brat przyrodni, mętlík w głowie, postępy</i> <i>dydaktyczne poniżej przeciętnej</i> — o znaczeniu frazemów i związków frazeologicznych | 141 |
| Czy górnik pracuje w górach? — o pochodzeniu wyrazów i frazeologizmów | 143 |
| <i>Smucić (się), podejmować (się)</i> — o relacjach znaczeniowych między formami fleksyjnymi | 148 |
| Mecz został odwołany, zostanie rozegrany za tydzień — o dwuznaczności wyrazów i połączeń wyrazowych | 151 |
| <i>Wieśniak, auto w gazie, kartofel</i> — o stylistycznej wartości wyrazów | 154 |
| <i>Dostać zawału, mieć zawał czy ulec</i> <i>zawałowi</i> — o łączliwości leksykalnej | 157 |
| Czy istnieje <i>potencjał bezpieczeństwa</i> — jak tworzyć przymiotniki | 164 |
| Jak nazwać kobietę kierującą tirem — o tworzeniu rzeczowników | 165 |
| Czy można <i>wyparkować samochód</i> — jak tworzyć czasowniki | 166 |
| <i>Dłużniewice</i> czy <i>Dłużniowice</i> — o tym, jak tworzą nazwy miejscowe | 168 |
| <i>Piszczaczanin</i> i <i>wąwałanka</i> — o tworzeniu nazw mieszkańców | 168 |
| <i>Wolniewiczowa</i> — o nazwach odmężowskich | 169 |

| | |
|--|-----|
| O <i>Matcie</i> i z <i>Markiem</i> — jak odmieniać imiona | 170 |
| Idę na spacer z <i>Anną Ziółą</i> i <i>Jackiem Beyerem</i> — uwagi wstępne o odmianie nazwisk | 172 |
| Zapraszam <i>Państwa Kowalczyków</i> — o odmianie nazwisk w liczbie mnogiej | 174 |
| <i>Sierpienia</i> czy <i>Sierpnia</i> , <i>Retela</i> czy <i>Retla</i> — co z tym <i>e</i> w odmianie nazwisk przez przypadki | 177 |
| Piszę o <i>Janie Berthierze</i> i <i>Nelsonie Pessoi</i> — o odmianie nazwisk obcych | 179 |
| Pochodzę z <i>Piasków-Drużkowa</i> i jadę do <i>Trutnowów</i> — o odmianie nazw miejscowych | 181 |
| Sprawdzić coś na <i>iPhonie</i> — jak odmieniać nazwy własne | 184 |
| <i>Desktopa</i> czy <i>desktopu</i> — o odmianie rzeczowników w liczbie pojedynczej | 186 |
| <i>Szlifierzów</i> czy <i>szlifierzy</i> — o odmianie rzeczowników w liczbie mnogiej | 189 |
| <i>Widły</i> i <i>dwóch malarzy</i> — o ustalaniu rodzaju i przypadku rzeczowników | 191 |
| <i>Ściełam</i> czy <i>ściełę</i> — o odmianie czasowników | 193 |
| <i>Tą</i> czy <i>tę</i> — o odmianie pozostałych części mowy | 194 |
| <i>Doktor habilitowana</i> i <i>pani burmistrz</i> — o stanowiskach zajmowanych przez kobiety | 196 |
| <i>Jeden związek</i> lub <i>wiele związków świadka</i> <i>Kowalskiej</i> — poprawność językowa a składnia zgody i składnia rządu | 197 |
| <i>Do komendy</i> czy <i>na komendę</i> — o użyciu przyimków | 207 |

| | |
|--|-----|
| <i>Wiele osób, które widziały film</i> — o relacjach między członami w wypowiedzeniu złożonym | 213 |
| <i>Parlament gruziński</i> czy <i>gruziński</i> <i>parlament</i> — o szyku wyrazów | 218 |
| <i>Czcigodny</i> i <i>szanowny</i> — o grzeczności językowej | 221 |
| O częściach mowy i częściach zdania | 222 |
| Bibliografia | 229 |
| Indeks | 235 |

Wstęp

Oddajemy w Państwa ręce książkę poświęconą zagadnieniom poprawności językowej w trzech zróżnicowanych odsłonach, których spoiwem jest chęć popularyzacji wiedzy o współczesnej polszczyźnie. Publikacja składa się z trzech rozdziałów: *Norma językowa jako centralne pojęcie kultury języka*, *Źródła wiedzy o poprawności językowej*, *Odpowiedzi na pytania kierowane do Poradni Językowej UŁ*.

Zasadniczą i najważniejszą częścią opracowania jest rozdział trzeci. Rozważania skupione wokół poprawności bądź fortunności wybranych jednostek języka uzupełniamy o podstawowe informacje dotyczące normy językowej oraz charakterystykę najistotniejszych i — naszym zdaniem — najwartościowszych źródeł wiedzy o poprawności. Podejście praktyczne, typowe dla książek powstających jako zbiory porad językowych, łączymy więc częściowo z podejściem teoretycznym — przede wszystkim po to, by pokazać Czytelnikom normatywne zaplecze wiedzy językowej leżące u podstaw konkretnych rozstrzygnięć poprawnościowych. O tym, co uznajemy za poprawne bądź odrzucamy jako błąd, nie decyduje wyłącznie świadomość językowa lingwisty, lecz także szereg innych czynników, których rangę staramy się zaakcentować.

Część pierwsza stanowi próbę streszczenia najbardziej wyrazistych poglądów na zakres środków językowych uznawanych za poprawne lub dopuszczalne. Odbiorcom, którzy nie zapoznali się dotąd z niuansami metodologicznymi kultury języka, staramy się wyjaśnić, czym jest norma językowa, jakie są jej rodzaje, kto i na jakiej podstawie wytycza jej granice. Świadomie pomijamy zagadnienia, do których łatwo dotrzeć samemu bez konieczności sięgania po teksty naukowe. Chodzi np. o pojęcie błędu językowego i jego typów.

Część druga to prezentacja poradników, zbiorów ćwiczeń, słowników, poradni językowych, stron internetowych, które można uznać za nośniki wiarygodnej i ciekawie prezentowanej wiedzy poprawnościowej. Ze względu na bardzo dużą liczbę takich opracowań wybór ograniczyliśmy wyłącznie do źródeł wydanych w roku 2000 i później. Mamy nadzieję, że sporządzony spis będzie funkcjonował jako swoisty rodzaj mapy normatywnej pozwalającej Czytelnikom zgłębiać zagadnienia

poprawnościowe w toku samodzielnej lektury. Ponieważ liczba publicznych wypowiedzi na temat kultury języka stale rośnie i są one zróżnicowane pod względem wartości merytorycznej, doszliśmy do przekonania, że stworzenie autorskiego spisu rekomendowanych opracowań jest zadaniem ważnym i poznawczo atrakcyjnym.

Część trzecia, najdłuższa, stanowiąca rdzeń wszystkich przedstawionych tu informacji, została podzielona na kilkadziesiąt podrozdziałów. W ich obrębie umieszczone są pytania i odpowiedzi pogrupowane tematycznie na odrębne części sygnowane wspólnym tytułem. Poszczególne artykuły uporządkowaliśmy zgodnie z kluczem charakterystycznym dla wykładów z kultury języka. Od zagadnień dotyczących poprawności zewnętrznojęzykowej (ortografii, interpunkcji, edycji tekstu) przechodzimy do zagadnień wewnętrznojęzykowych (kolejno: wymowy, leksyki, fleksji, składni) i pragmatycznych (grzeczności językowej). Wybór porad wieńczę rozważania skoncentrowane wokół wątpliwości gramatycznych, przede wszystkim dotyczących części mowy i części zdania.

Książkę uzupełnia indeks wyrazów, połączeń wyrazowych oraz pojęć językoznawczych, które stanowiły przedmiot pytań. Formy niepoprawne lub przez nas niezalecane oznaczyliśmy wykrzyknikiem.

Dokonując obróbki redakcyjnej pytań, świadomie zmienialiśmy ich formę. Z jednej strony chcieliśmy je skrócić, z drugiej zaś — usunąć z nich błędy językowe bądź też fragmenty niejasne lub wieloznaczne. Autorstwo odpowiedzi oznaczyliśmy inicjałami KB i BC. Formułowane opinie pochodzą z lat 2014–2021.

Mamy nadzieję, że dobrane przez nas treści nie tylko dostarczą Czytelnikom pewnego zasobu wiedzy, lecz także spowodują, iż wszyscy staniemy się bardziej dociekliwi, wyczuleni na formę słowa oraz gotowi do rozwijania naszej wrażliwości na piękno, ład i harmonię języka.



Norma językowa jako centralne pojęcie kultury języka

Normy obowiązują bądź też postulowane są w różnych dziedzinach życia. Mówimy na przykład o normach estetycznych, etycznych, kulturowych, moralnych, obyczajowych, prawnych, religijnych, sanitarnych, społecznych, technicznych czy żywieniowych — rozumiejąc przez nie pewien zbiór zasad, których przestrzeganie służyć ma na ogół zapewnieniu ładu, bezpieczeństwa czy harmonii. Warunkiem istnienia tak pojętej normy jest społeczna akceptacja tego, co stanowi przedmiot świadomie dokonywanej normalizacji lub kształtuje się w drodze powtarzalnych, spontanicznych zachowań. Norma to również oczekiwany zakres pracy, jaką należy wykonać w określonym czasie, bądź po prostu ilość czegoś. Wszystkie te znaczenia nabierają sensu odniesione do konkretnych sytuacji i czynności, które z jakichś względów wymagają standaryzacji.

Normy mogą być uniwersalne lub ograniczone, przestrzegane bądź naruszane, wzorcowe/modelowe lub jedynie dopuszczalne. Niektóre są stałe, inne zaś zmieniają się w dłuższej bądź krótszej perspektywie czasowej.

Wymienione cechy trafnie opisują zarówno ogólnie pojętą normę, jak i jedną z jej gałęzi, która w kontekście prowadzonych rozważań okazuje się szczególnie istotna.

Normę językową — jako świadomie wyodrębniane pojęcie językoznawcze — najczęściej postrzegano bowiem jako zbiór zasad kształtowanych wskutek interakcji między językoznawcą a społecznością, której język był przedmiotem opisu i dokonywanej oceny, różnie akcentując rangę obu podmiotów.

Jeszcze na przełomie XIX i XX w. to lingwistów traktowano jako głównych decydentów kreujących zakres fortunnnych zachowań językowych. Mówiąc najprościej — normę utożsamiano najczęściej ze zbiorem reguł opracowywanych przez językoznawców, których autorytet, doświadczenie i wycucie językowe miały być gwarantem słuszności eksponowanych rozwiązań. W tym podejściu do kultury języka (fachowo nazywanym **socjologicznym**) lingwista to normatywna instancja, która swymi działaniami nie tylko recenzuje, doradza, lecz także krytykuje,

potępia i stawia wymagania¹. Orientacja na autorytet marginalizuje zwykłych użytkowników języka, czyni z nich przede wszystkim obiekt oddziaływania dydaktycznego. W tym sposobie myślenia o normie — jak podkreśla Jan Miodek — „staje się [ona] zjawiskiem z dziedziny przekonań i ocen społecznych, a więc faktem historyczno-socjologicznym, subiektywnym, a nie wewnątrzjęzykowym, obiektywnym” (Miodek 2012: 73). Podejście takie było widoczne m.in. w działalności naukowej Stanisława Szobera, twórcy *Słownika ortoepicznego* (1937)². W krótkim wstępie do publikacji autor wskazuje podstawę materiałową pracy, a pośrednio — sygnalizuje stosunek do procesu oceny poprawnościowej:

W określaniu norm poprawności językowej autor „Słownika” dążył do oparcia się na możliwie obiektywnej podstawie, szukając jej w zwyczaju językowym warstw wykształconych i pisarzy polskich ostatniego stulecia. Ponieważ w zwyczaju tym występują niekiedy sprzeczności, więc trzeba go było nieraz poddawać krytycznej ocenie. W ocenie tej autor brał pod uwagę historyczne, geograficzne i społeczne podłoże rozpatrywanego faktu. Jeśli na przykład jakiś wyraz lub jego forma, konstrukcja składniowa bądź zwrot frazeologiczny ma wyraźne cechy prowincjonalizmu, to choćby się znalazły u najwybitniejszego nawet pisarza, „**Słownik ortoepiczny**” je potępi jako niepoprawne, np. Mickiewiczowskie: *ten smycz* zamiast: *ta smycz, służył tłumaczem* zamiast: *za tłumacza*. Jeśli z dwóch obocznych postaci wyrazu czy formy składniowej tylko jedna ma uzasadnienie w historii języka polskiego, a druga nosi wyraźnie ślady wpływu obcego, to tę drugą „**Słownik ortoepiczny**” odrzuca jako niepoprawną. Na tej podstawie potępiono na przykład formę składniową: *szukać za czym* (zamiast: *czego*) (Szober 1937: X; wyróżnienie — KB, BC).

Cechą prowadzonej narracji jest kategoryczność i emocjonalność. Leksykograf stawia się w roli normatywnego mentora przyznającego sobie prawo do stanowczej i wyrazistej oceny środków językowych. Wchodzi więc w rolę arbitra, który pewnym elementom składowym polszczyzny nadaje wartość, inne zaś jednostki silnie dezawuuje.

¹ Marian Bugajski, nawiązując do badań Danuty Buttler, zwraca uwagę, że w postawie językoznawców daje się zauważyć podejście deskryptywne i preskrytywne. Drugie z nich można w uproszczeniu przedstawić jako chęć sterowania rozwojem normy i wpływania na jej kształt. Podejście pierwsze zasadza się przede wszystkim na dążeniu do rejestracji współczesnego stanu form uznawanych za poprawne, wolne jest od emocjonalnych sądów (Bugajski 1999: 89).

² Więcej informacji na temat formowania normy przez językoznawców znaleźć można m.in. w artykule Mirosławy Siuciak (2020: 13–14).

Postrzeżenie lingwistów jako osób, które mają silny mandat do sterowania z zewnątrz rozwojem polszczyzny, jest *notabene* powszechne. Obraz ten utrwalają formuły często słyszane w codziennych rozmowach dotyczących kultury języka. Ktoś na przykład mówi, że *językoznawca X uznał już jakąś formę za poprawną lub uważa ją za błąd*. Podejście to, które moglibyśmy nazwać spersonalizowanym lub indywidualistycznym, w dużej mierze zostało ukształtowane przez językoznawców silnie akcentujących swą podmiotowość, a w rezultacie — było (i zapewne jest) podtrzymywane przez pedagogów postrzegających słownik poprawnościowy przede wszystkim jako instrument narzucania społeczeństwu reguł właściwego (a więc poprawnego) mówienia i pisania³.

W kolejnych dekadach XX w. — przede wszystkim zaś w jego drugiej połowie — sposób myślenia o normie ulegał stopniowo przewartościowaniu (z wolna kształtowało się podejście nazywane **wewnątrzjęzykowym**), co wynikało m.in. z rosnącej siły strukturalizmu⁴, kierunku myślowego, który w językoznawstwie polskim zaczynał być traktowany jako główne pole odniesień naukowych. Zgodnie z tą metodologią język to zbiór znaków językowych (w większości elementów symbolicznych) i reguł umożliwiających ich łączenie. Jedno z fundamentalnych

³ Stanowisko to było z czasem łagodzone. Wyraźnym tego przejawem jest chociażby myśl Zenona Klemensiewicza, który choć postrzegał normę jako społeczny nakaz, twierdził jednocześnie, że językoznawca nie ma możliwości sterowania rozwojem języka, nie jest też politykiem i prawodawcą. Po to zaś, by wychować świadomych użytkowników polszczyzny, powinien przede wszystkim edukować i doradzać, a nie narzucać normy, które miałyby funkcjonować podobnie jak orzeczenia prawnika (za: Bugajski 1993: 12–13). Nawet już w pracy z roku 1905 Piotr Jaworek zwraca uwagę, że o poprawności danego środka nie decydują logika czy wyczucie estetyczne rozstrzygającego, lecz przede wszystkim powszechność użycia wyrazu lub zwrotu: „Wszystkie formy, wyrazy i zwroty tem się nam wydają jaśniejsze, tem bardziej swojskie, bardziej nasze, im częściej słyszymy je z ust innych, im częściej posługujemy się nimi sami. Wyraz, będący w powszechnem użyciu, zgadza się eo ipso z duchem języka, staje się własnością ogółu i wchodzi do skarbcza jego mowy. Więc nie wola, nie życzenie jednostek, ale wola narodu, szczepu czy plemienia nadaje prawo obywatelstwa różnym twórcom językowym” (Jaworek 1905: 82).

⁴ Na polską myśl normatywną z wielką siłą rzutowały spostrzeżenia Eugenia Coseriu, który akcentując pogląd o istnieniu systemu językowego, normy i tekstu, wyrażał przekonanie, że konkretne wypowiedzi zasadniczo nie są tworzone bezpośrednio na bazie systemu językowego (wyjątkiem są np. wypowiedzi cudzoziemców, dzieci lub też gry słowne), ale właśnie na fundamencie normy, stanowiącej wybór możliwości oferowanych przez system, por. Walczak 2011b.

pojęć kultury języka zaczęto postrzegać jako ważny zbiór środków językowych mających społeczną aprobatę, uznawanych za dobre, wartościowe, zalecane. Dokonano więc próby uwolnienia normy od asocjacji jurystycznych, przenosząc ciężar pojęciowy z takich skojarzeń, jak *zasada, reguła, nakaz, werdykt*, na *zbiór* czy *zakres*. Norma — jak piszą autorki pierwszego systematycznego wykładu zagadnień z zakresu poprawności językowej — to przede wszystkim „zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między jednostkami w tekstach” (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 18)⁵.

W tym czasie zaznaczono klarownie, że słownikowy opis normy musi być zobiektywizowany i odniesiony do rzeczywistych zachowań językowych Polaków. Podjęto więc próbę unaukowania kultury języka polskiego. Normy nie mogą kształtować wyłącznie arbitralne wskazania lingwistów (choć wydaje się to oczywiste w wypadku standaryzacji kwestii pisowniowych: ortograficznych i interpunkcyjnych⁶), jej aktualny stan należy zaś rekonstruować, dokonując obserwacji przyzwyczajęń użytkowników polszczyzny. Im bardziej odpersonalizujemy opis normy w leksykonach poprawnościowych, tym dokładniejszy jej obraz otrzymamy. Pokłósiem tego podejścia są sformułowania, które znajdujemy w opracowaniu Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz, np.

wymówienia typu *yałas, yerbata, yołota; x'erbata, mux'i, x'iba* naruszają normę ogólnopolską, nie „mieszczą się” bowiem **w ustalonym przez współczesny zwyczaj językowy** zasięgu realizacji dźwięcznego y i miękkiego x [...], niekiedy trzeba się pogodzić z innowacją funkcjonalnie „nieopłacalną”, **jeżeli zmusza do tego ustalający się i niemal powszechny zwyczaj językowy** (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 17, 36; wyróżnienie — KB, BC).

Językoznawcę zaczęto przedstawiać jako osobę, która przede wszystkim sprawozdawać ma stan współczesnej polszczyzny, w mniejszym stopniu zaś kreować zachowania językowe Polaków. Co więcej, powinien to robić w formie porad, zaleceń, nie zaś bezwzględnych

⁵ Choć ujęcie to jest wiodące, autorki zaznaczają, że nie odchodzą całkowicie od tradycyjnego sposobu patrzenia na normę językową (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 20). Postrzeganie normy jako zbioru zasad da się dostrzec również w opracowaniach współczesnych.

⁶ Zasady polskiej pisowni reguluje obecnie Rada Języka Polskiego działająca przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

nakazów⁷. Zmienił się więc zasadniczo styl poradnictwa językowego, czego wyrazem może być wymiana korespondencji prowadzonej między Mirosławem Bańką, specjalistą Poradni Językowej PWN, a jednym z internautów:

[Pytanie internauty:]

Dobry wieczór! Bardzo często słyszę, jak ludzie (także w telewizji) używają zwrotu *tak naprawdę*. W większości przypadków nic on nie wnosi, a jedynie sugeruje, że gdzieś pojawiła się jakaś nieprawda. Myślę, że takie wtręty należy potępiać. A jakie jest Państwa zdanie?

[Początek odpowiedzi:]

Niewiele jest rzeczy, które byłbym skłonny w języku potępiać, inni eksperci w naszej poradni także zachowują wstrzemięźliwość w ocenach. Może to Pana zdziwi, ale uważam, że w zasadzie nie ma wyrazów niepotrzebnych, są tylko złe lub bez potrzeby używane [...]⁸.

Wymiana ta uwydatnia pewną dostrzegalną tendencję: współcześnie to zwykli użytkownicy polszczyzny, w mniejszym stopniu zaś językoznawcy, eksponują mocno zeksperywizowane podejście do zagadnień językowych. Lingwista to — w ocenie wielu Polaków — autorytet, który powinien walczyć słowem, rozprawiając się z formami niebudzącymi jego akceptacji. Domaganie się potępienia niektórych sposobów

⁷ Trzeba jednak zauważyć, że oba podejścia do kultury języka, socjologiczne i wewnątrzjęzykowe, od początku istnienia świadomej refleksji naukowej nad poprawnością językową wzajemnie się przenikają, a stopień ich udziału jest uzależniony od podejścia konkretnego lingwisty bądź zespołu normatywistów. Trudno bowiem oderwać ocenę środków językowych od ich faktycznego użycia i przeciwnie — nie sposób odseparować opisu normy od subiektywnych intuicji badacza, tym bardziej że korzysta on z kryteriów waloryzacji, spośród których duża część odwołuje się do odczuć i których hierarchizacja bywa różnie konfigurowana. Gdyby więc porównać ujęcie socjologiczne z wewnątrzjęzykowym, powiedzielibyśmy, że drugie z nich dowartościowuje społeczeństwo jako podmiot procesu normalizacji polszczyzny, zmienia styl mówienia o normie: poetykę nakazu zastępuje językiem rady, rzutuje na konieczność rozczłonkowania normy (wyodrębnienia kilku jej poziomów, o czym szczegółowo piszemy w dalszej części opracowania). Można też domniemywać, że sposób postrzegania językoznawców w oczach społeczeństwa nie uległ diametralnej zmianie. Porada językowa formułowana w łagodnym tonie może być bowiem odebrana jako nakaz. Nawiasem mówiąc, hierarchizacja istniejących kryteriów oceny poprawnościowej jest ważnym wyzwaniem badawczym, bez którego — zdaniem Bogdana Walczaka — nie da się rozwijać *stricte* naukowego językoznawstwa normatywnego (Walczak 2011a: 108).

⁸ Poradnia Językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/tak-naprawde;12023.html> (dostęp: 7.06.2021).

realizacji języka pokazuje, że socjologiczne podejście do zagadnień poprawności językowej wciąż jest aktualne — paradoksalnie jednak rzadko dostrzegane w postawie językoznawców⁹:

[Językoznawcy i użytkownicy języka] operują bardzo często pojęciem norma językowa, które niejednokrotnie różnie rozumieją — niekiedy jako zjawisko społeczne, kształtowane w toku naturalnego rozwoju polszczyzny przez jej użytkowników, niekiedy jako coś, o czym decydują językoznawcy, mający wskazywać, czasem arbitralnie, jak posługiwać się językiem (Zbróg 2018a: 7).

Obiektywizacja normy, odniesienie jej do praktyki językowej użytkowników języka pozwoliły uwydatnić pogląd, że społeczna aprobata środków językowych będących w użyciu zależy od kilku czynników pragmatycznych (takich jak np. typ sytuacji komunikacyjnej, typ odbiorców, funkcja wypowiedzi)¹⁰. Inną rangę przykładą się do oceny środków wysłowienia stosowanych w sytuacjach, gdy relacja między nadawcą a odbiorcą ma charakter luźny, familiarny, inną zaś w okolicznościach, gdy relacja ta odczuwana jest jako sformalizowana. Obserwacja zachowań językowych Polaków skłoniła zwolenników wewnątrzjęzykowej koncepcji normy do silnego akcentowania jej wariantowości. Cechę tę sugestywnie opisuje Ireneusz Bobrowski:

normę językową opisałbym jako system sit, które są składnikami kompetencji językowej, wybór zaś konkretnego sita uzależniony jest od tego, którą z konwencji zawartych w dyskursie uznaliśmy za odpowiednią w danej sytuacji komunikacyjnej. Jeżeli np. sytuację komunikacyjną uznajemy za mniej oficjalną, wybieramy sitko o większych oczkach. Mogą przez nie trafić do naszego tekstu takie formy, wyrażenia i słowa, które w sytuacji oficjalnej zatrzymywałyby się na sicie, bo wtedy wybralibyśmy sito normatywne o mniejszych oczkach (Bobrowski 2018: 23).

Wprowadzając wewnątrzjęzykowe ujęcie normy, podjęto próbę stworzenia paradygmatu badawczego, który wyłożony m.in. w *Nowym słowniku*

⁹ Marian Bugajski przywołuje w swojej książce powojenną dyskusję między prawnikiem Jerzym Landem a językoznawcą Zenonem Klemensiewiczem. W jednym ze swych artykułów pierwszy z nich wyraził przekonanie, że językoznawcy pobłażają negatywnym faktom językowym i tym samym negują postawę poprzedników. Językoznawca powinien zdecydowanie oddziaływać na język, a orzeczenia normatywne językoznawców powinny mieć tę samą rangę co orzeczenia sądów — twierdził Lande (Bugajski 1999: 11).

¹⁰ Pogląd, że norma językowa jest zróżnicowana, wyrażano również w 1. poł. XX w., choć fakt ten nie był podnoszony z taką siłą jak współcześnie, por. np. Klemensiewicz 1947.